[piątek]
Nr. 75 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 1 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Kiedy Lwów się wali!

Magistrat przystępuje do rumacji 5 domów.

Brak kredytów na budowę baraków.

Czy będzie pożyczka zagraniczna?

Niezadowolenie tkaczy z orzeczenia arbitrażu.

WARSZAWA, 30 III. (tel. wł.). Dziś inspektorat pracy w Łodzi nadesłał Związkom zawod. decyzję komisji arbitrażowej w sprawie zatargu tkackiego. — Przemysłowcy nie zgłosili żadnych zastrzeżeń. Związki zawodowe zwołują w piątek międzyzwiązkową konferencję.

Dziś odbyło się zebranie klas. Zw. zaw. robotników tkackich, na którem poddano ostrej krytyce orzeczenie arbitrażu.

Wśród robotn. panuje z powodu tego orzeczenia ogólne niezadowolenie.

Groźba strejku pracowników elektrowni w Warszawie.

WARSZAWA, 30 III. (tel. wł.). W Warszawskiej elektrowni zaszedł ostry zatarg, gdyż miasto nie chce zawrzeć zbiorowej umowy z robotnikami.

Istnieje możliwość wybuchu strejku.

—:::—

Fałszywe noty Stanów Zjednoczonych do Meksyku.

WASZYNGTON, 30 III. (AW.). Rząd Stanów Zjednoczonych wpadł na trop niebywałej intrygi politycznej. Okazało się mianowicie, że rząd meksykański otrzymał szereg not rzekomo od St. Zjed., na których widniał sfałszowany podpis sekretarza Stanu Kelloga. Noty owe utrzymane były w tak agresywnym tonie, że musiałby nieodbicie spowodować zerwanie stosunków dyplomatycznych między obu państwami. Energiczne śledztwo prowadzone celem wykrycia sprawców tej intrygi nie zostało jeszcze ukończone, jednak — jak twierdzą — władze wpadły już na trop sprawców.

Stosunek państw bałtyckich wobec Polski.

RYGA, 30 III. (AW.) Minister spr. zagr. Celens złożył ostatnio wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, w którem zaznacza, że jego zdaniem państwa bałtyckie nie mogą w swej polityce opierać się o Polskę, gdyż znalazłyby się pod wyłącznym wpływem wielkiego mocarstwa. Nienaruszalność obecnych granic Polski gwarantować może jedynie — zdaniem ministra łotewskiego — siła militarna, gdy granice państw bałtyckich zależą głównie od czynników etnograficznych. W tych warunkach oparcie, którego Polska użyczyłaby państwom bałtyckim stworzyłoby w Europie wschodniej stan wiecznego niepokoju.

—:::—

Karambol tramwaju z pociągiem.

WARSZAWA, 30 III. (AW.). Na przejeżdżający wzdłuż ul. Karbowej (Praga) tramwaj na przecięciu toru kolejowego z boczną linją kolejową najechał manewrujący pociąg. Tylny pomost wagonu tramwajowego został zgnieciony. W wyniku zderzenia wykoleiły się i wryły na pół metra w ziemię 2 wagony pociągu, oraz wyskoczył z szyn przyczepny wagon tramwajowy. Wielu pasażerów wozu tramwajowego doznało ciężkich uszkodzeń. Jak wykazało śledztwo winę tej katastrofy ponosi zwrotniczy pociągu.

REORGANIZACJA POLICJI ŚLEDCZEJ W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 30. marca. (A. W.) W najbliższym czasie ma nastąpić reorganizacja służby śledczej w Krakowie. Zamierzone jest utworzenie Okr. Urzędu śledczego, którego agendy rozciągałyby się na cały obszar województwa krakowskiego.

—:::—

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ BURZĘ.

WARSZAWA, 30 III. (Pat.) Dnia 28 bm. na linjach kolejowych w pobliżu Baranowicz silna burza zniszczyła na przestrzeni kilku kilometrów słupy telegraficzne, — przewracając je na tor kolejowy.

Przeciw przedwczesnemu zamknięciu sesji sejmu.

WARSZAWA, 30. III. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik" w artykule p. t. „Stało się wielkie głupstwo" krytykuje przedwczesne zamknięcie sesji Izb ustawodawczych. Zamykając sesję wicepremjer Bartel zapomniał zupełnie, iż zgodnie z naszą konstytucją umowy międzynarodowe wymagają uchwał ratyfikacyjnych obu Izb. To też ratyfikacja umowy polsko-jugosłowiańskiej załatwioną dotąd nie jest.

Przed rozwiązaniem Rady miejsk. w Warszawie.

WARSZAWA, 30. III. (AW.). W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski o podpisanem już jakoby rozwiązaniu rady miejskiej w Warszawie. Pogłoski te okazały się przedwczesne. Niemniej jednak tendencja do rozwiązania rady miejskiej w łonie rządu jest bardzo poważna. — Jak słychać rada miejska w Warszawie ma być rozwiązana w połowie kwietnia b. r.

Dookoła dymisji Steczkowskiego.

WARSZAWA, 30. III. (AW.). Dotychczas nie została zdecydowana sprawa ustąpienia prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowskiego. W razie definitywnego ustąpienia p. Steczkowskiego nowym prezesem ma być mianowany były wiceminister skarbu p. Marjan Manteufel, obecnie zbliżony do konserwatystów wileńskich.

—:::—

OBRADY CKW. PPS.

WARSZAWA. 30. marca. (tel. wł.) Dziś obradował CKW. PPS. Załatwiono szereg spraw organizacyjnych w szczególności z dziedziny polityki zagran. partji.

NOWY PREZES CIKA.

MOSKWA, 30 III. (AW.) Prezesem Cika Zw. Sow. został w charakterze pełniącego obowiązki Polak Jan Półjan.

ZJAZD WOJEWODÓW.

WARSZAWA. 30. marca. (A. W.) W sobotę odbędzie się w Warszawie zjazd wszystkich wojewodów.

PROJEKT PAŃSTW. KONTROLI NAD INSTYTUCJAMI OPIEKUŃCZEMI.

WARSZAWA. 30. marca. (A. W.) „Głos Prawdy" dowiaduje się, że na najbliższem posiedzeniu Rady Min. rozpatrywany ma być projekt utworzenia państwowego nadzoru i kontroli nad instytucjami opiekuńczemi jak: Zw. Inwalidów, Czerwony Krzyż Biały Krzyż i t. p.

Polska spragniona pokoju.

Pomiędzy Polską a Rosją sowiecką toczą się obecnie rokowania o zawarcie paktu o nieagresje. Nie ulega wątpliwości, że pomyślne zakończenie pertraktacji zostanie powitane przez sąsiadujące z sobą narody nie tylko z westchnieniem ulgi, ale także z dużą radością.

Dyplomacja polska starała się o to, ażeby rokowania były uproszczone. Najpierw chciano ustalić blok państw bałtyckich pospołu z Polską, a następnie rzucić na stół warunki. Rosja dopatrywała się w tej akcji chęci uzyskania przewagi ze strony Polski i dlatego wszystkie wysiłki w kierunku sfinalizowania rozmów dyplomatycznych paliły do niedawna na panewce.

Upór Rzpltej w podtrzymywaniu swojego stanowiska stał się jednak bezprzedmiotowy, kiedy pakty z Rosją sowiecką zaczęły zawierać państwa bałtyckie w pojedynkę. Wyłom zrobił przedewszystkiem układ Rosji z Łotwą. Pakt zawarty wyjdzie zapewne na pożytek obydwu stronom.

Na tym ostatnim przykładzie dowieść można jak bardzo jest szkodliwem odosobnianie się państw murem chińskim od sąsiadów. Na Łotwie istniał przed wojną wspaniale rozbudowany przemysł obliczony bardziej jeszcze jak w dawnej Rosji na rynki wschodnie. — Dzisiaj ten przemysł z powodu braku oparcia zredukowany został do minimalnych rozmiarów. Rosja przez Łotwę miała otwarty dostęp do mórz całego świata. Zabarykadowanie tego okna na Łotwie i w Estoni w dużej mierze przyczyniło się do słabych dzisiejszych stosunków — Wschodniej Europy z Zachodem. Polska znajduje się w znacznie korzystniejszych warunkach od państewek bałtyckich. Ale i u nas zniesienie dotychczasowej izolacji wywołałoby w dziedzinie gospodarki, duże ożywienie i poprawę.

Olbrzymie przestrzenie Federacji sowieckiej cierpią dzisiaj na „głód towarów" i kapitałów.

Uruchomiony z dużem opóźnieniem przemysł sowiecki, produkujący wciąż jeszcze drogo i prymitywnie nie może zaspokoić wymogów miljonowych mas wsi rosyjskiej. Chłop rosyjski postawił swoją gospodarkę rolną nieomal na przedwojennym poziomie. Zboże sprzedaje za drogie pieniądze a pieniądze lokowałby chętnie w perkalikach, w maszynach, a tych w kraju wciąż jeszcze jest zamało. Interes Rosji dzisiejszej domaga się otworzenia granic, nawiązania stosunków ze światem i przekonania mas chłopskich, że „głód i brak najniezbędniejszych środków codziennego zapotrzebowania nie musi być atrybutem państwa „proletarjackiego". Dla rozwinięcia się wzajemnych stosunków we wskazanym kierunku potrzebna jest jednak lojalność i dobra wola. Pod tym względem nie można jednak żywić nadmiernych złudzeń. Zbyt wiele nagrzeszono w tej dziedzinie z jednej i drugiej strony.

Czas, ażeby zerwać z dotychczasowemi metodami.

Rosja i Polska powinny zagwarantować sobie nienaruszalność granic i tej zasady pilnie przestrzegać. Polityka wewnętrzna obydwu krajów winna unikać nawet pozorów spiskowania, intrygowania lub prowokowania obywateli po tej czy po tamtej stronie kordonu. Jeśli Rosja przestanie subwencjonować komunistów w Polsce, a w Polsce ustaną bezmyślne represje, stosunki ułożą się w obydwu krajach z dużą korzyścią dla poprawienia stanu gospodarczego i w Rosji i w Polsce. Pełna realizacja powyższego programu jest — rzecz prosta — pieśnią dalekiej przyszłości.

Jeśli wznowione rokowania pomiędzy Warszawą, a Leningradem uczynią bodaj jeden krok naprzód w porównaniu z dotychczasowym stanem to należy je tylko powitać z największem uznaniem.

Zmniejszyć nędzę a mniej będzie zbrodni.

Stwierdzaliśmy niejednokrotnie w naszem piśmie, że blisko połowa ludności, zamieszkałej w Polsce żyje znacznie poniżej poziomu potrzeb ludzkich.

Przyczyny tego są proste i jasne:

Chłop małorolny nie wyciągnie z roli tyle, by go ta rola wyżywiła dostatecznie, by mógł z jej plonów dostateczną część sprzedać, a za otrzymane pieniądze odziać się, nabyć potrzebne narzędzia gospodarcze, budować i t. p.

Chłop bezrolny powolnie kona z głodu, bo pracy ma za mało, a zarobki w czasie żniw czy zasiewów są za niskie, by za nie mógł się z rodziną wyżywić i odziać.

O nędzy wśród mas robotniczych nie potrzeba chyba nikogo przekonywać, tak ona jest jaskrawa i krzycząca.

Żyje się tedy w Polsce całkiem nienormalnie, w chronicznem cierpieniu głodu, nieustannej tęsknocie do lepszych, jaśniejszych dni.

Jedni o jakim takim końcu moralnym zaciskają pięści, ale czekają cierpliwie na zmiany, inni idą na drogę przestępstw i zbrodni.

I jeżeli dziś ilość napadów rabunkowych, kradzieży czy mordów rabunkowych znacznie się zwiększyła, to powodu należy szukać przedewszystkiem w przerażającej nędzy, której słabsze jednostki nie mogą wytrzymać.

Nie wszyscy jednak ten obecny stan zbrodniczości oceniają z właściwej strony. Są tacy, co chcąc zagłuszyć własne sumienie, doszukują się przyczyn wzmagania się przestępstw w czem innem. Oto właśnie w „Czasie" ktoś troszczący się o duszę ludu (co za łaska!) pisze, że to chęć użycia (?!) pcha ludzi na wsi do zdobycia pieniędzy za wszelką cenę. A tego wszystkiego by nie było, gdyby nie (cytujemy dosłownie):

„ćma agitatorów i ćma piśmideł, podkopujących każdy autorytet: religji, przykazań Kościoła, władzy ojcowskiej. Szkalujących, wydrwiwających lub oszczerstwem obrzucających, wszystkie czynniki dotąd w poszanowaniu będące: księdza, dwór, tradycję, urzędy, warstwę kulturalną wogóle; a gdy zachwiano wiarę w Boga i we wszystkie dogmaty życiowe, gdy zerwano wszelkie hamulce niskich instynktów, owszem rozpętano najniższe chuci i chciwość, dziwimy się, że ciemny tłum stracił równowagę, zsuwa się zwolna ku zbrodni i bolszewizmowi".

Obszarnik galicyjski nie widzi nędzy po wsiach, widzi tylko ćmy agitatorskie, które rozpętały apetyty. Wolałby, aby chłop żywił się korzonkami, jak to bywało w latach głodu, albo zdychał od zarazy, jak to także w tych latach bywało. „Zacna" dusza obszarnika troszczy się o duszę chłopa, ale o jego żołądek się nie troszczy.

Niech tylko łaskawi ziemianie dadzą chłopu ziemię, a zobaczą, czy zbrodniczość znacznie się nie zmniejszy.

Przeciwdziałać zbrodniczości trzeba przez usuwanie warunków, w których lęgnie się zbrodnia, a nędza, wiadomo, jest zawsze złym doradcą.

—:::—

W. RUMMEL.

WIECZORNY POCIĄG.

Miss Alicja Sutter w El Paso na meksykańsko-amerykańskiej granicy, oczekiwała na dworcu kolejowym narzeczonego swego Roberta Whitmana.

Była godzina szósta, a pociąg właśnie o tej porze miał nadejść. Ale w Meksyku nikt nie bierze serjo rozkładu jazdy. Pociąg napewno się spóźni, tak, że czasu było jeszcze dosyć. Był przytłaczający wprost upał.

Poczynała się niecierpliwić. To naprawdę zakrawało na kpiny, nawet w Meksyku. Czyż to możliwe, by pociąg codziennie spóźniał się o dwie godziny?

Wróciła więc na stację. Przechadzała się z nudów po peronie, gdy ktoś ukłonił się jej. Był to senor Ronda naczelnik stacji: — Czem mogę pani służyć — spytał uprzejmie, — czy pani chce wysłać coś, czy też sama zamierza udać się w podróż?

— Czekam na narzeczonego!

— Na narzeczonego? Zapewne przyjedzie teraz, wieczornym pociągiem?

— Tak, wieczornym pociągiem, który dosyć długo daje na siebie czekać.

— O napewno! Dziś spóźnia się nawet więcej niż zawsze! — Senor Ronda śmiał się wesoło.

— Pan się śmieje? To wcale nie jest śmieszne! — dąsała się miss Alicja.

— Senor Ronda! — Urzędnik stacyjny dopadł naczelnika i prawie siłą zabrał go do telefonu.

Było już po ósmej, gdy ukazały wreszcie światła wjeżdżającej na stację lokomotywy. Pociąg wjeżdżał powoli, sapiąc i gwiżdżąc przeraźliwie. Nareszcie stanął.

Ci, którzy zebrali się tu w oczekiwaniu pasażerów patrzyli z osłupieniem na ten pociąg. W całym sznurze wagonów nie błyszczało ani jedno światełko. W oknach i we drzwiach ani żywej duszy. Wyglądało to, jakby pociąg był pusty zupełnie.

Jakaś pani, oczekująca męża czy dziecko i zniecierpliwiona do najwyższego stopnia, skoczyła na stopnie jednego z wagonów i zajrzała do wnętrza. Zajrzała, wydała przerażony wykrzyknik i padła zemdlona w ramiona stojących przed wagonem osób.

Wobec tego, pan jakiś przecisnął się przez tłum i skoczył z determinacją do wagonu. Po długiej chwili, wyszedł stamtąd i śmiał się tak głośno i spazmatycznie, że nie mógł wydobyć słowa. Gdy nareszcie uspokoił się o tyle, że mógł mówić, jakiś urzędnik stacyjny począł dzwonić tak zawzięcie w duży dzwon, że zagłuszył wszystko.

Wszyscy zamilkli, a senor Ronda skoczył na stopnie wagonu i zwrócił się do zebranych:

— Niezwykłe okoliczności wymagają niezwykłych zarządzeń! Dlatego proszę wszystkich mężczyzn, by udali się do poczekalni klasy i nie wyglądali stamtąd przez okna!

Zdumienie, oburzenie, spotkało słowa naczelnika stacji. Ale nie było czasu do namysłu: żandarmi stacyjni zabrali się energicznie do rzeczy i wszyscy mężczyźni zniknęli w poczekalni.

Na znak senora Rondy zgasły wszystkie lampy na peronie. Pozostały tylko dwie dalekie lampy z toru, które z trudnością rozpraszały mroki nocy.

— Wszystkie kobiety wysiadają! — zawołał Ronda.

W pociągu nic się nie ruszyło.

— Wysiadać! Albo poślę żandarmów!

Wtedy z drzwi poczęły się wysuwać nagie ramiona, nagie nogi i nareszcie wysiadły wszystkie kobiety. Ale jak one wyglądały! Białe kobiety w stroju murzynek centralnej Afryki, zupełnie nagie, owinięte tylko dokoła bioder gazetami!!

Przytrzymując ten strój jedną ręką, a drugą zakrywając rumieniące się twarze, wszystkie kobiety dążyły spiesznie do przygotowanej dla nich poczekalni drugiej klasy...

— Alicjo! — zawołała miss Wood, najlepsza przyjaciółka miss Alicji i szlochając padła jej na szyję — Alicjo, czy to nie straszne!?

— Straszne? — spytała miss Alicja. — Ja nic nie rozumiem i zdaje mi się, że dokoła mnie jest pełno warjatów!

— To nie obłęd, Alicjo! To rzeczywistość, straszna rzeczywistość. Na pociąg nasz napadli bandyci i zabrali nam wszystko, nawet ubranie, nawet bieliznę. Gdyby sprzedawca gazet w pociągu nie posiadał tak wielkiego zapasu, rzecz byłaby jeszcze straszniejsza!

— A mój narzeczony? — zawołała Alicja.

— Jest w pociągu i prosi cię, byś przysłała mu służącego z bielizną i ubraniem.

Miss Wood zamierzała właśnie opowiedzieć przyjaciółce wszystkie szczegóły napadu, gdy rozległ się donośny głos senora Rondy:

— Wszyscy mężczyźni wysiadają!

Miss Alicja i miss Wood w panicznym pośpiechu zniknęły za drzwiami poczekalni.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Magistrat a bezpieczeństwo budowlane Lwowa.

Wywiad z szefem departamentu budowl. inż. Dobrzyckim.

Ostatnia katastrofa budowlana we Lwowie przy ul. Owocowej L. 12 jest wynikiem bierności władz miejskich. Dotychczas władze miejskie nie tylko, że nic nie robiły w kierunku zaradzenia klęsce mieszkaniowej we Lwowie, ale nie przeprowadziły nawet koniecznych konserwacji i rekonstrukcji całego szeregu domów, które po odpowiednich adoptacjach mogłyby jeszcze być wcale użyteczne.

Ponieważ jesteśmy obecnie świadkami walenia się domów, a niebezpieczeństwo takie grozi 160 domom zwróciliśmy się do szefa depart. budownictwa miejsk. inż. Dobrzyckiego o udzielenie nam informacyi co magistrat zamierza uczynić, by przeciwdziałać katastrofom budowlanym we Lwowie, czy i w jakim kierunku podejmuje akcję walki z klęską mieszkaniową.

— Co się tyczy zawalenia się kamienicy przy ul. Owocowej — odpowiedział p. inż. Dobrzycki — delożowaliśmy przedwczoraj bezpośrednio po katastrofie wszystkich lokatorów, wczoraj zaś delożowano kamienicę pod Nr. 14 tejże ulicy, gdyż kamienicy tej również grozi niebezpieczeństwo. Niemały kłopot mieliśmy z ulokowaniem delożowanych, których nikt nie chciał przyjąć — a wszystkie baraki miejskie dla delożowanych są już przepełnione. Musieliśmy przeto delożowanych umieścić na razie na przeciąg dni 14 w hotelach na koszt magistratu.

Z szeregu licznych kamienic, którym grozi niebezpieczeństwo zawalenia się — 5 kamienic w dzielnicy żółkiewskiej będziemy musieli delożować w jaknajkrótszym czasie.

Najkonieczniejszym zadaniem w obecnej chwili dla miasta jest budowa baraków. Nie możemy jednak do tej akcji przystąpić ze względu na brak funduszów. W projekcie mamy budowę 10 baraków przy ul. Pełtewnej, potrzeba jednak na to 1 miljon zł. Do budowy tych baraków magistrat przystąpi gdy otrzyma pożyczkę od rządu na cele budowlane. W barakach tych moglibyśmy pomieścić 240 rodzin.

Niezależnie jednak od tego w najbliższej przyszłości przystępujemy do budowy 2 baraków dla delożowanych przy ul. Pełtewnej dla 48 rodzin. Główną więc sprawą jest uzyskanie funduszów, które rząd powinien udzielić naszemu miastu, w przeciwnym bowiem razie bylibyśmy wobec wszelkich katastrof budowlanych bezsilni.

Nędza mieszkaniowa Lwowa w cyfrach.

W jednym z poprzednich artykułów przedstawił nam tow. Dr. Dręgiewicz w cyfrach fatalny stan mieszkań we Lwowie, lecz, gdy przeprowadzimy ściślejszą analizę cyfr przez niego podanych, wtenczas dopiero poznamy rozmiary katastrofy w całej jej nagości.

Według tow. Dra Dręgiewicza było w roku 1921 we Lwowie 49.396 mieszkań, z 123.393 ubikacjami i 204.769 mieszkańców. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunek podanych cyfr, to dojdziemy do takich wników:

Mieszkań jednopokojowych bez kuchni było 15.513 (czyli 31.5 proc. od mieszkań a 10.9 proc. od ubikacji), z kuchnią było mieszkań 15.895 (32.1 proc.) ubikacji w tych mieszkaniach 31.780 (24.1 proc.), po dwa pokoje z kuchnia było 9.834 (19.1 proc.) z ubikacjami 29.502 (23.9 proc.) czyli wszystko razem 39.237 (79.3 proc.) mieszkań, 74.795 (58.9 proc.) ubikacji a mieszkało w nich 153.114 (74.6 proc.) osób. Jeżeli w powyższem obliczeniu dodałem mieszkania z trzema ubikacjami, to nie po to by wykazać w jakich haniebnych warunkach bytuje najniższy proletarjat, lecz po to, by wykazać, że i dwu pokojowe mieszkania nie tworzą bynajmniej ideału tylko, że dopiero w mieszkaniu składającem się z większej ilości pokoji można żyć bardziej po ludzku. Ale weźmy inny sposób obliczenia, mianowicie, ile też osób wypadnie na jedną ubikację albo odwrotnie ile ubikacji wypadnie na osobę.

Otóż więcej niż jedna osoba na ubikację będziemy mieli 34.035 (68.29 proc.) mieszkań, 72.349 (58.61 proc) ubikacji i 152.997 (74.60 proc.) osób. Więcej pokoji niż jeden na osobę wypadnie 6.155 (12.41 proc.) mieszkań, 25.197 (20.71 proc.) ubikacji i 16.480 (8.99 proc.) osób. Środek, t. j. 1 osoba — 1 pokój zajmuje 8.191 (16.58 proc.) mieszkań 25.167 (20.38 proc.) ubikacji i 25.202 (12.29 proc.) osób.

Razem przedstawia się rzecz w ten sposób, że jedna ubikacja i mniej na osobę zajmuje 178.199 (86.89 proc.) osób w 27.546 (78.99 proc.) i w 12.226 (84.87 proc.) mieszkań, a więcej jak jeden pokój (ubikacja, więc i kuchnia) na osobę wypadnie w 16.480 (8.99 proc.) osób w 25.197 (20.71 proc.) ubikacjach i 6.155 (12.44 procent) mieszkaniach. Wynika z tego, że

84.87 PROC. LUDNOŚCI LWOWA MIESZKA NIEWYSTARCZAJĄCO.

Lecz weźmy jeszcze cyfry krańcowe.

Ponad 3 osoby a mamy takich po 18 osób w jednym pokoju mieszka 30.849 (15.04 proc.), osób w 7.908 (6.40 proc.) ubikacjach i w 6.368 (12.92 proc.) mieszkaniach.

PONAD 3 UBIKACJE POSIADA 217 (0.11 PROC.) OSÓB I ZAJMUJE 719 (0.58 PROC. UBIKACJI

w 157 (0.31 proc.) mieszkaniach.

Z powyższego zestawienia widzimy już teraz niezmierne nędzne położenie ludności we Lwowie.

47.228 osób miało nie więcej jak 108.104 m. kw. czyli 2.6 m. kw. na osobę do dyspozycji. 63.622. osób 238.350 m. kw. czyli 3.7 a 42.261 osób zajmowało 295.020 metrów kw. lub 6.9 m. kw. na osobę. Wypadnie więc razem 74.6 proc. ludności, która mieszka niżej przeciętności. W górnej części t. j. ponad 3 pokoje z kuchnią (cyfry podałem poprzednio) wypadałoby może tak ile człowiek normalnie by potrzebował, a faktycznie dobrze mieszkają ci ludzie, którzy zajmują 7, 8 i 9 pokojowe pomieszkania bo tam wypada więcej niż przeciętnie. Sądzę, że nikt w objektywność powyższych cyfr wątpić nie będzie ale przytoczę jeszcze, by wykazać ich bezstronność, że mieszkań, gdzie jest niżej 10 m. kw. na osobę przestrzeni, wypadnie bardzo dużo.

Pokazuje się dalej, że nietylko proletarjat mieszka źle i nędznie ale wogóle cała ludność odczuwa brak pomieszkań.

Trudno nie zadać wobec tych stosunków pytania, dlaczego pewna część ludności nie buduje. Przecież kwestja pieniędzy nie może odgrywać decydującej roli gdy rozchodzi się o zdobycie mieszkania. Musi więc być jakaś inna przyczyna, która jej każe obojętnie odnosić się do tej sprawy.

Chodząc po najrozmaitszych pomieszkaniach, zauważyłem, że rzadko które urządzone jest w myśl zasady niemieckiej „Mein Heim, meine Welt" (mój dom, mój świat), ale najczęściej robi wrażenie hotelu, z którego się lada chwila jego chwilowy mieszkaniec ma wyprowadzić. Jest to jakaś specjalna psychika Lwowa, którego mieszkańcy więcej wałęsają się po ulicach, niż „mieszkają". To przekonanie, że mieszkanie ma służyć jako nocleg, sięga nawet najniższych sfer i to rozwiązuje też zagadkę, dlaczego ludność nie ruszy się do czynu, by budować. Brak kultury mieszkaniowej, tej kultury społeczeństwa bez pomieszkań przyczynia się znacznie do klęski mieszkaniowej Lwowa, która z dniem każdym staje się groźniejsza. Tem większy więc obowiązek ciąży na czynnikach miarodajnych by one ruszyły do budowy mieszkań, bo wtenczas będzie i kultura i bezpieczeństwo i porządek.

A. CEGŁOWSKI.

„Leniwa Europa i pracowita Ameryka".

Świat jest obciążony zbyt wielką masą ludzi. Obliczają, że na kuli ziemskiej żyje około 1 miljard 900 tysięcy ludzi, z których około 300 miljonów, t. j. jedna szósta część żyje z pracy najemnej. W Europie, gdzie z pracy najemnej żyje aż 60 procent ludzi, nastąpiło po wojnie znaczne obniżenie produkcji, a temsamem bezrobocie i zubożenie mas, do tego stopnia, że poszczególne państwa, nie chcąc u siebie dopuścić do niepożądanych wstrząśnień, wprowadziły fundusz bezrobocia, którym podtrzymują życie olbrzymiej armji bezrobotnego proletarjatu.

W Ameryce stosunki są odmienne, olbrzymie jej bogactwa kopalniane i nadziemne, olbrzymie kapitały nagromadzone w tamtejszych bankach przyczyniają się do wielkiego ruchu przemysłowego i pozwalają ludziom, pozostającym w służbie kapitału, żyć na wyższej stopie, niż proletarjat europejski.

Bardzo kiepscy ekonomiści i marni obserwatorzy tych zjawisk popadają w cielęce zachwyty i wypisują po pismach kapitalistycznych głupstwa na temat lenistwa Europy, a pracowitości Ameryki.

Jeden taki ananas, niejaki Ernest Benn, sypie następujące morały leniwej Europie w angielskiej „Review of Reviews", przeciwstawiając „starą Europę" „młodej Ameryce":

„Ta pierwsza — Europa — w takie słowa się wyraża: moje dzieci kochane! jesteście wszyscy bardzo dobrzy i poczciwi. Pracujcie zatem jak umiecie najlepiej. Nie zabijajcie się wszakże robotą, boć przecie nie jesteście stworzeni, aby pracować. Szczęśliwe, wesołe życie jest tem, dla czego zostaliście stworzeni. Jeśli znajdujecie, że życie jest zbyt ciężkiem dla was, macie przecie fundusz bezrobocia, asekurację na starość i inne temu podobne instytucje do waszej dyspozycji. Gdyby wypadkiem nie udało się wam tak urządzić waszego życia, jak tego pragniecie, gdybyście nie mieli tych wszystkich wygód, ułatwień i przyjemności, które od niego wymagacie — kłopotać się wam nie trzeba. Wszystko to musi być wam wnet dostarczone przez państwo, a przeróżne związki, ba! nawet stowarzyszenia naukowe i rozmaite wysoce intelektualne organizacje natychmiast zaczną układać nowe prawa, powoływać do życia nowe instytucje, wydawać nowe zarządzenia, aby wszystko tak ułożyć, iżbyście byli zupełnie zadowoleni i iżby wszystkim waszym zachciankom stało się zadość bez trudu i kłopotu z waszej strony".

Ameryka zaś do swych dzieci przemawia zgoła inaczej: „Jesteście ludźmi i każdy z was jest takim samym człowiekiem, jak każdy inny. Co jeden z was potrafi, każdy powinien umieć tosamo zrobić. Życie nie jest usłane różami. Życie jest ciągłą walką z przyrodą. Świat zależy od pracy, wysiłku i wytrzymałości wszystkich ludzi razem wziętych i każdej jednostki oddzielnie. Jeśli jednemu z was się powiedzie w życiu, powodzenie jego ułatwia i innym wspinanie się do góry: jeśli zaś kto upadnie — pociąga za sobą innych w dół także. Dlatego też starajcie się najusilniej wybić się w życiu możliwie jaknajwyżej i bierzcie się do tego nie tracąc ani chwili czasu".

Bezczelność ludzka nie ma granic. Taki pisarz, dobrze zapłacony ujrzał i napisał... głupstwa. Czy wniknął w istotę rzeczy, czy zbadał, dlaczego Europa „nie chce pracować" a Ameryka do pracy się pali? Co jego obchodzą głębsze przyczyny tych zjawisk? Napisał i rad jest z siebie. A pisma burżuazyjne (i nasze także) powtórzyły te bzdury, nie zastanawiając się nawet nad tem, że problemem bezrobocia w Europie zainteresowali się i to nie od dziś najpoważniejsi ekonomiści, że zajmie się nim i konferencja ekonomiczna i że rozwiązanie tej palącej kwestji nie nastąpi przez naśladowanie Ameryki. Bo gdyby o to tylko chodziło, kapitał europejski dawno byłby sobie wziął Amerykę za wzór.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 31 marca

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago". premiera.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Manon".

Sobota, o godz. 3. pop. „Horsztyński".

Sobota, o godz. 7,30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu" premiera.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Permutter". Gośc. wyst. dyr. A. Fertnera.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".

—:::—

FESTIWAL KU UCZCZENIU SETNEJ ROCZNICY ŚMIERCI L. v. BEETHOVENA:

Czwartek 31. marca: Festiwal Beethovenowski II. IX. Symfonja.

Niedziela, 3. kwietnia: Festiwal Beethovenowski III IX. Symfonja.

Wtorek, 5. kwietnia: Marja Marco, skrzypaczka.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Trędowata.
„APOLLO": Targowisko życia.
„KOPERNIK": U kolebki bolszewizmu.
„MARYSIENKA": Człowiek o stu twarzach.
„PALACE": Ta mała z Varietes.
„WANDA": Czerwona tygrysica.
„CHIMERA": O jedną kobietę.
„PASAŻ": Dwóch włóczęgów Prateru.
„ROCOCO": Pieśń miłości.
„FATAMORGANA": Tajemnica cyrku Beree.
„NOWOŚCI": „Płoche kobietki".

—:::—

„PRZEKUPKA WARSZAWSKA" na scenie „Gwiazdy". Ku uczczeniu 133 rocznicy Bitwy Racławickiej wystawioną zostanie w niedzielę 3. kwietnia sztuka historyczna w 5. obrazach Adama Bełcikowskiego p. t.: „Przekupka warszawska", napisana na tle oblężenia Warszawy przez Prusaków w r. 1794. Wybitne postacie historyczne tej epoki, prześliczne mundury wojsk polskich, jakoteż emocjonująca akcja — składają się na całość, która przy doskonałej grze zespołu, powinna wpłynąć na zajęcie się tem uroczystem przedstawieniem stałych gości „Sceny Gwiazdy" jakoteż młodzieży szkolnej i robotniczej. Przerwy między poszczególnymi obrazami wypełniać będzie orkiestra symfoniczna stow. „Gwiazdy" pod batutą prof. Abratowskiego. Ceny miejsc niezmienione. — Początek o godz. 7-mej wiecz.

PIERWSZY GOŚCINNY WYSTĘP DYR. A. FERTNERA. Dziś t. j. w czwartek, ujrzymy po raz pierwszy w Teatrze Małym naszego gościa w przepysznej farsie „Potasz i Perlmutter". Dyr. Fertner grał główną rolę w tej farsie ponad 100 razy w Warszawie i zdobył sobie ponownie ogromny rozgłos tą kreacją. Jego partnerzy pp. Skonieczny, Peszyńska, Berski, Cieszkowska, Sznage- Andruszewska, Zbrojewski i Nawrocki, dostosują się napewno do naszego gościa, tak że całość wypadnie doskonale.

TEATR WIELKI daje dziś premierę głośnej amerykańskiej sztuki egzotycznej „Grzesznica na wyspie Pago — Pago". z pp.: Leonją Barwińską w roli tytułowej, Żyteckim, jako jej partnerem, oraz pp. Klimontowiczówną, Ładosiówną, Rowińską, Guttnerem, Knobelsdorfem i Zabielskim — pod reżyserją p. Żyteckiego. Ilustracja muzyczna J. Leszczyńskiego — nowe dekoracje Z. Balka.

Jutro, w piątek po raz trzeci, przepiękna opera Juljusza Masseneta: „Manon" — ze świetną odtwórczynią partji tytułowej, p. Ewą Turską- Bandrowską.

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ bilety na sobotnie przedstawienie popołudniowe „Horsztyńskiego" — po cenach najniższych — można nabyć w budynku szkoły im. Tańskiej w czwartek i piątek, od godz. 17 do 19 wieczorem, w sobotę zaś w kasach teatralnych.

TEATR NOWOŚCI. Dziś w dalszym ciągu Müllera: „Król kawy", wypełniający wciąż po brzegi widownię Teatru Nowości na każdem przedstawieniu. W jutrzejszej premierze krotochwili W. Rapackiego: „Panna z dobrego domu" biorą udział artyści dramatu pp.: Grzębska, Kwiatkiewiczowa, Lewicka, Łozińska (w roli tytułowej) Rybicka, Smereczanka, Żelichowska, Winkler i Okornicki, który równocześnie jest reżyserem tej arcyzabawnej sztuki.

TEATR ŻYDOWSKI. W sobotę, 2. kwietnia o godz. 7.30 wiecz. Przedstawienie benefisowe kontr. teatru żyd. we Lwowie Moritza oraz art. dram. M. Haassa. Odegrana zostanie opera Ch. Wolfsthala Trzy Dary. W rol. głównych: L. Kalisz, H. Hart, A. Grimingar i M. Hass.

Z SALI KONCERTOWEJ. Dziś we czwartek, odbędzie się drugi koncert ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Beethovena. Wykonana zostanie nieśmiertelna IX. Symfonja oraz fantazja chóralna na fortepian, wielką orkiestrę i chóry.

Marja Marco, wiolinistka, wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z własnym koncertem, — we wtorek 5. kwietnia. Młoda nasza skrzypaczka w ostatnich 2 latach grała we wszystkich stolicach europejskich, odnosząc wszędzie niezwykłe powodzenie. Krytyka zawodowa podnosi w wyrazach nader pochlebnych, jej wysokie walory artystyczne i przepowiada p. Marco wielką karjerę wirtuozowską. Program koncertu obejmuje m. in. Sonatę Tartiniego i Bacha, oraz koncert skrzypcowy Glazunowa. Akompaniuje dr. H. Guensberg.

STYPENDJA „KSIĄŻNICY- ATLASU". Dla uczczenia pamięci zmarłych autorów, wydawanych przez „Książnicę", spółka ta uchwaliła wypłacać co roku szereg stypendjów po 200 złotych każde, dla uczniów, ewentualnie uczenic szkół średnich ogólnokształcących, oraz seminarjów nauczycielskich. W ten sposób rozdawane będą co roku 4-y stypendja im. ś. p. Jana Kasprowicza, i 4-y im ś. p. Konstantego Wojciechowskiego, — odznaczającym się zamiłowaniem w nauce języka francuskiego, 4-y inne im. ś. p. Stanisława Leonarda, tym, co okazą zamiłowanie w nauce języka niemieckiego oraz 4-y stypendja im. ś. p. Feliksa Kierskiego dla tych seminarzystów, którzy odznaczają się zdolnościami i zamiłowaniem do dydaktyki, przedmiotów, wykładanych w szkole powszechnej.

NAGŁY ZGON. W domu przy ul. Ormiańskiej 29. zmarł nagle Jaremkiewicz Józef, tragarz, bez stałego miejsca zamieszkania. Na polecenie lekarza dzieln. dra Kielanowskiego, zwłoki odstawiono do Inst. med. sąd. Powodu śmierci, nie zdołano dotychczas stwierdzić.

ZACHOROWAŁA Z GŁODU. W bramie realności przy ul. Sapiehy l. 17, zachorowała nagle jakaś kobieta, którą Pogotowie rat. przewiozło do szpitala. Stwierdzono, że kobietą tą jest Anastazja Malinek, licząca 39 lat z Kurar koło Dąbrowy, która przybyła do Lwowa w poszukiwaniu pracy. Zachorowała one z wycieńczenia, gdyż od kilku dni nic nie jadła. A pomyśleć przy tem, jakie libacje urządzają sobie kapitaliści i burżuazja, podczas gdy inni padają z głodu na ulicy.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU UTRATY PRACY. Bezrobocie stale wzrasta. Kapitaliści częściowo likwidują swoje przedsiębiorstwa, lokując kapitały w lukratywniejsze interesy zagranicą, częściowo zaś redukują robotników. Głód i nędza dziesiątkują szerokie warstwy proletarjatu. Rząd mimo szumnych zapowiedzi — jak to zwykle bywa — nie przystępuje do walki z bezrobociem. A tymczasem liczba ofiar wzrasta z dnia na dzień.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o wypadkach popełniania samobójstwa przez ludzi, którzy stracili pracę.

I we Lwowie, wczoraj miał miejsce taki wypadek. Oto niejaki Bronisław A. czeladnik piekarski, zam. przy ul. Dwernickiego 15, usiłował popełnić samobójstwo, przez wypicie sublimatu. Wymienionego odstawiono do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa, utrata posady.

SAMOBÓJSTWA. Katarzyna Homeńczuk, służąca zam. przy ul. Potockiego, usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. Denatce udzieliło pomocy pogotowie rat. Powód samobójstwa nieznany.

Wczoraj o godz. 6-tej rano usiłowała popełnić samobójstwo przez zatrucie się kwasem solnym Katarzyna Hryculak, służąca lat 22, zam. przy ul. Chodkiewicza 7. Powód samobójstwa zniechęcenie do życia, neurastenja.

ARESZTOWANIE KOMUNISTKI. Przed kilku dniami aresztowano na stacji w Przemyślu w pociągu pospiesznym Warszawa — Lwów, 17- letnią Rachelę Rubin, w chwili, gdy ta wyszła z pociągu, aby oddać w czyjeś ręce walizę, pełną bibuły komunistycznej. Rubinówna wiozła ze sobą trzy walizy bibuły, przeznaczonej prawdopodobnie do innych miejscowości Małopolski Wsch. Były to odezwy na 1. maja.

KRADZIEŻE. P. Kazimierzowi Tatarewiczowi zam. przy ul. Snopkowskiej, skradziono palto czarne, i raglan, wartości 150 zł.

Do mieszkania Hermana Scheina, zam. przy ul. Pułaskiego, włamał się nieznany sprawca, który skradł część garderoby.

Do piwnicy Zofji Krawiec, zam. przy ul. Piotra, włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli 5 kur, wartości 20 zł.

ARESZTOWANIA. Do aresztów policyjnych odstawiono Kwiecińskiego Marjana, lat 23, zam. przy ul. Skargi 12. za kradzież worka z solą, wartości 15 zł. z wozu stojącego na ul. Skarbkowskiej.

Protest, który nie powinien minąć bez echa.

Samobójstwo b. woźnego w województwie z powodu braku pracy.

Ciężką jest dola pracowników państw. wogóle. ale tragicznym jest wprost los tych, którzy spędziwszy w instytucjach państw. szereg lat, całą swoją młodość i zdolność pracy — zostają w końcu wyrzuceni na bruk bez najmniejszego zaopatrzenia na przyszłość, bez widoków, bez nadziei. — Rzemieślnik żyje przynajmniej w takich wypadkach nadzieją uzyskania pracy w tem lub owem przedsiębiorstwie. ale nie można tego powiedzieć o pewnej części pracowników państwowych, najbardziej poniewieranych i upośledzonych — woźnych, pozbawienie pracy których równa się skazaniu na powolną śmierć głodową.

Wczoraj we Lwowie zdarzył się wypadek, który powinien zwrócić uwagę władz na krzyżową drogę cierpień najbiedniejszej dykasterji pracowników państw., wypadek, który prócz zbiegowiska ciekawskich — wywołał i wywołać musi wzruszenie wśród społeczeństwa.

Oto w dniu wczorajszym o godzinie pierwszej w południe w gmachu województwa we Lwowie przez zastrzelenie się, z podciętego karabinu, popełnił samobójstwo niejaki Józef Mesona lat 53, b. woźny wydziału odbudowy kraju. Kula karabinowa przebiła Mesonie szczękę dolną i wyszła przez głowę, rozrywając mózg. — Samobójca padł na miejscu bez życia. Do kroku tego popchnęła Mesonę skrajna nędza i brak pracy. Będąc woźnym w wydziale odbudowy kraju został 1923 r. zredukowany i od tego czasu żadnej pracy nie uzyskał. Wszystkie starania jego w tym kierunku spełzły na niczem.

Mesona padł pod drzwiami dygnitarzy wojewódzkich, których bezskutecznie nawiedzał.... Aż cierpliwość i nadzieja wyczerpały się do dna. Zastrzelił się tam, gdzie pracę stracił. pozbawił się życia tam, gdzie go pozbawiono pracy.

Mesona zaprotestował tak, jak mógł. — Pozbawił się życia. Protest ten nie powinien minąć bez echa. Kosztuje zbyt drogo, by go lekceważyć. A lekceważyć go byłoby szczytem lekkomyślności.

—:::—

Jeden pociąg przejechał dwoje ludzi.

Onegdaj zawiadomiono wojewódzką komendę policji we Lwowie o śmiertelnem przejechanie przez jeden pociąg dwoje ludzi w ciągu jednej godziny.

Pociąg osobowy Nr. 1314 pomiędzy stacjami Ustrzyki—Lisko, o godzinie 1-szej popołud. przejechał na śmierć Annę Woźnową z Liska a w 35 m. pźniej ten sam pociąg przejechał pomiędzy Liskiem i Załużem — 17-letniego chłopca Józefa Putera.

Ustalono, że maszynista pociągu nie ponosi żadnej winy, albowiem tor kolejowy na tej przestrzeni jest pełen zakrętów.

Wypadki te świadczą o tem, że wiele ludzi nie zdaje sobie jeszcze sprawy z nieszczęść, jakie mogą wyniknąć z nieprzestrzegania kolejowych przepisów bezpieczeństwa.

Szanse otrzymania pożyczki.

Prof. Krzyżanowski i dr. Młynarski zadowoleni.

Delegaci rządu polskiego prof. Krzyżanowski i dr. Młynarski, którzy długie tygodnie spędzili w Ameryce dla omówienia pożyczki dla Polski, wrócili do Warszawy pełni dobrych myśli.

Na konferencji z dziennikarzami warszawskim, która się odbyła we wtorek, — oświadczyli oni, że cel zamierzony został osiągnięty.

Dr. Młynarski, pełem optymizmu, powiedział:

— Jestem naprawdę dobrej myśli.

Dalej powiedzieli delegaci dziennikarzom:

Pobyt nasz w Ameryce trwał 5 tygodni i miał na celu uzgodnienie planu finansowego z misją Kemmerera.

Należy zaprzeczyć informacjom, jakoby do tego uzgodnienia nie doszło a to z tego powodu, że Kemmerera nie było w Ameryce. Stwierdzamy, że uzgodnienie to nastąpiło mimo nieobecności p. Kemmerera a to z jego współpracownikami.

Również ustaliliśmy warunki pożyczki polskiej i możności jej otrzymania zagranicą.

Naogół stwierdzamy, że misja nasza się całkiem powiodła.

Nie możemy panom oczywiście podać żadnych szczegółów, gdyż mamy instrukcję nie pozwalającą na udzielanie wywiadów szczegółowych.

Powodzenie pożyczki naturalnie zależy od wykonania planu finansowego a raczej wyraźnie mówiąc, pożyczka jako dojrzały owoc wypada z wykonywania planu finansowego. Plan zaś finansowy jest związany ze sprawą użycia pożyczki, oprocentowania i stabilizacji waluty. Zresztą sam rząd nasz oświadczył, że mowy być nie może o stabilizacji waluty bez zaciągnięcia pożyczki.

Wszystkie te sprawy nabiorą konkretnych form w ciągu najbliższych tygodni. Wszystkie przygotowania zostały już poczynione.

O szczegółach będzie można mówić dopiero po złożeniu raportu naszemu rządowi oraz po ustosunkowaniu się rządu do naszego sprawozdania i przedłożonego planu.

———

Wedle pogłosek Polska ma otrzymać w ciągu najbliższych tygodni pożyczkę w wysokości 80 miljonów dolarów i to w kilku ratach.

Byłaby to suma absolutnie nie wystarczająca, nie sięgająca nawet połowy budżetu państwowego. Byłaby to kropla w morzu naszych potrzeb.

Kto udzieli Polsce pożyczki?

WARSZAWA, 30 III. (tel. wł.). Prof. Krzyżanowski udzielił współpracownikowi „Kurjera por." bliższych szczegółów o wynikach swej misji w Stanach Zjedn.:

— Szukaliśmy przedewszystkiem kontaktu z misją prof. Kemmerera — oświadcza prof. Krzyżanowski. — W Nowym Jorku konferowaliśmy z członkami tej misji, p. Clack Wallace, prof. Grahame'm i p. Broderick z National Bank of Commerce.

Ponadto konferowaliśmy z całym szeregiem poważnych bankierów.

Ustaliliśmy z nimi pewne zasady działania walutowo-finansowego, któreby dały Polsce stałe zaufanie u tych sfer.

Jak panu wiadomo zapewne — zaufanie do Polski było dotychczas bardzo małe, czego dowodem, najlepszym niski kurs pożyczki Dillonowskiej, choć pożyczki inne, gorsze nawet dla wierzycieli, miały znacznie lepszy kurs na giełdach, a tem samem były korzystniejsze dla dłużnika.

Utrudniało, a nawet uniemożliwiało to stały przypływ kapitału do Polski.

— Aby ten brak zaufania przełamać — musieliśmy ustalić te pewne zasady, za podstawę których służył nam raport prof. Kemmerera.

W konferencjach naszych omówiliśmy przedewszystkiem stabilizację parytetu złotego i sprawę udzielenia Polsce pożyczki.

Mogę Panu co do tego oświadczyć, że rokowania co do pożyczki są na bardzo dobrej drodze i są — zdaniem mojem — do pozytywnego rozwiązania.

— A warunki pożyczki?....

— Targujemy się o jaknajlepsze. Zależy to też w dużym stopniu od konjunktury w chwili podpisywania.

— Czy była omawiana możliwość kontroli?

— O kontroli nad budżetem niema mowy; nie proponowano nam takich warunków, jak w swoim czasie Austrji.

— Czy chwilowe konflikty europejskie i światowe nie oddziaływały ujemnie?

— Giełdy światowe są zupełnie spokojne. Sfery finansowe Ameryki nie wierzą w wojnę. Nie denerwują giełdy ani wiadomości z Szanghaju ani z Albanji, jak również z Meksyku i Nikaragui.

— Od kogo otrzymamy pożyczkę, od jakiego banku...?

— Koncern banków nie jest jeszcze ustalony ostatecznie. Jest to w każdym razie b. poważny zespół banków.

— Dillon? — wtrącamy.

— Nie, nie jest to Dillonowski koncern. Poważną częścią jego jest „Bankers Trust". Jest to koncern rzeczowo bardzo silny i poważny.

— A wysokość pożyczki? — cicho i nieśmiało zapytujemy.

— Rzecz ta nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą. Będzie ona mniejsza od 100 milj. dolarów prawdopodobnie. Nie chodzi zresztą o wysokość(?) tej pożyczki, chodzi o to, że gdy ta pożyczka główna, pierwsza dojdzie do skutku to przyjdą i następne dla przemysłu, handlu, samorządów. Nad tem właśnie pracujemy.

Bank Polski będzie odgrywał tu ogromną rolę. Pożyczka ta dźwignie nas ogromnie. Chodzi przedewszystkiem o to, abyśmy na stałe weszli do rzędu krajów o niskiej stopie procentowej i wysokich płacach robotniczych.

—:::—

Wymuszali łapówki i poszli na wolność.

Sądowi zabrakło dowodów.

W Łodzi odbyła się rozprawa sądowa, o nadużycia i wymuszenie przeciwko podkomisarzowi pp.: Aleksandrowi Pacho st. przodownikowi Radziszewskiemu, st. posterunkowemu Kotyni i posterunkowemu Wojtyńskiemu.

W dniach przedświątecznych Bożego Narodzenia r. 1926 kierownik 10-go komisarjatu pp. w Łodzi Aleksander Pacho zawezwał do siebie do gabinetu Radziszewskiego i Kotynię, którym polecił w swojem imieniu, aby w przypadające na dzień 27 grudnia 1926 r. uroczystości rodzinne zażądali od właścicieli sklepów w obrębie 10-go komisarjatu różnych rzeczy, jak to: wina, wódki, sardynek, itp. i to według sporządzonego przez siebie wykazu, lecz o uregulowaniu należności nie wspomniał ani słowa.

Wobec tego st. przod. Radziszewski wraz ze st. postr. Kotynią udali się do firm w dzielnicy 10-go komisarjatu i zaczęli zbierać pod groźbą represji w imieniu komisarza najrozmaitsze podarki, lecz nie wszystko to dochodziło do rąk komisarza, gdyż brali i dla siebie, nie regulując należności.

Paru właścicieli sklepów zwróciło się ze skargą do głównej komendy policji, która wszczęła dochodzenie. W czasie rewizji w mieszkaniu komisarza Pacho znaleziono 27 butelek spirytualji oraz znaczne ilości delikatesów, cukrów, tortów etc.

Na podstawie powyższych danych prokuratorja oskarżyła ich o to, że po porozumieniu się wymuszali zapomocą ucisku służbowego datki w naturze od właścicieli firm.

Na rozprawie żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał. Komisarz tłomaczył się, że w rzeczywistości posłał swych podwładnych po zakupy w rocznicę 10-lecia swego ślubu, lecz pieniądze za pobrane towary miały być uregulowane z dniem 1-go stycznia.

M. in. świadek p. Żurek, właściciel sklepu przy ul. Piotrkowskiej oświadczył w śledztwie wstępnem: „Szkoda, że nie chodzicie z workami jak to chodziliście w zeszłym roku w okresie przedświątecznym dla p. komisarza".

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd uniewinnił oskarżonych z braku dowodów winy.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Kasa Chorych miasta Lwowa
ul. Brajerowska L. 8.

L. 4478/ 1927. We Lwowie, dnia 29 marca 1927.

Do P. T. Pracodawców

Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa zawiadamia niniejszem, że z dniem 1. kwietnia b. r. zgłaszać się będą do P. T. Pracodawców funkcjonarjusze Kasy, i doręczą blankiety zgłoszeń, które każda firma zechce dokładnie wypełnić. Zarządzenie to ma na celu przeprowadzenie dokładnej ewidencji uprawnionych do świadczeń kasowych.

Za Zarząd Kasy Chorych miasta Lwowa
D. Salamander, Dyrektor. Jan Szczyrek, Przew. Zarządu.

Z sali sądowej.

Skazanie b. żandarma ukraińskiego.

Przed trybunałem zwyczajnym sądu karnego we Lwowie odpowiadał onegdaj Iwan Łepak, b. szeregowiec żandarmerji ukraińskiej, który w r. 1919 wyszukując po wsiach dezerterów wojska ukr., spostrzegłszy uciekających na jego widok Wasyla Wańczyna z Sajkowa, zastrzelił go z karabinu.

Łepak został skazany na trzy miesiące więzienia, przyczem kara ta została umorzona amnestją.

T. U. R. Borysław.

W niedzielę 3. kwietnia o godz. 7. wiecz. w sali Domu Ludowego, odbędzie się PRZEDSTAWIENIE staraniem Kółka dramatycznego T. U. R.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZ. „Zw. Org. Młodz. TUR." odbędzie się w sobotę 2. kwietnia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8. I. p.

Ogólno-Krajowa Konferencja Kobiet P. P. S.

(Siódmy Zjazd Kobiet P. P. S.)

OBRADY PONIEDZIAŁKOWE.

Poniedziałkowe obrady VII Zjazdu Kobiecego rozpoczął referat tow. sen. Kłuszyńskiej w sprawie znaczenia i konieczności propagandy prasy socjalistycznej. Wskazując na ogromny rozwój prasy socjalistycznej zagranicą, wielki jej nakład, referentka wezwała uczestniczki do energicznej pracy nad rozbudową czytelnictwa prasy socjalistycznej wogóle, a wychodzącego już od 20 lat w ciężkich warunkach „Głosu Kobiet“ w szczególności. W dyskusji, w której głos zabierały tow. tow.: Fedorowa i Grodzicka, podnoszono, że kolportowaniem „Głosu Kobiet“ jak i innych pism partyjnych winny się zajmować wszystkie organizacje partyjne, a nie wyłącznie organizacje kobiece.

Przedłożoną przez tow. Kłuszyńską rezolucję przyjęto jednomyślnie. Rezolucja brzmi:

„Głos Kobiet“ jako jedyne socjalistyczne pismo kobiece spełnia wielkie zadanie uświadomienia kobiet, co ma dla rozwoju partji zasadnicze znaczenie. Komitety partyjne, okręgowe, dzielnicowe, miejscowe obowiązane są kolportować „Głos Kobiet“.

MAŁŻEŃSTWO I RODZINA.

Duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję wywołał referat tow. dr. Budzińskiej-Tylickiej na temat „Małżeństwo i rodzina“. Podnosząc wielkie znaczenie kobiety w życiu rodzinnem jako żony i matki, która dbać musi o wysoki poziom moralny swego otoczenia, referentka w dłuższych wywodach wykazała konieczność wprowadzenia ślubów cywilnych. Świadome małżeństwo robotnicze winno kłaść nacisk na jakość fizyczną i moralną swych dzieci i mieć ich tyle tylko, ile zdoła należycie wychować.

We wszechstronnej dyskusji, w której głos zabierały tow. tow. Trawiecka, Kwiatkowska, Zagroba, Zakrzewska, Fedorowa i in. podniesiono m. in., iż należałoby uwzględnić w programach szkolnych, zarówno żeńskich jak i męskich, omówienie zadań rodziny, obowiązków matki i t. d.

W dyskusji zabrał głos tow. poseł Diamand. Przeprowadzenie rozwiązalności małżeństw napotyka na trudności w wielu krajach, a tembardziej u nas, podobnie rzecz się ma z zapobieganiem lub przerwaniem ciąży. Postanowienia w tych sprawach zależne są od całego społeczeństwa i od ciał ustawodawczych. — Inaczej jest z zapobieżeniem poczęciu. Pod tym względem istnieje zupełna swoboda i zorganizowane kobiety zagranicą bardzo dużo czynią, ażeby przyjść żądającym z pomocą. Istnieją poradnie, w których fachowe siły, specjalne lekarki udzielają gruntownych informacji, a Kasy Chorych dostarczają potrzebnych środków. Dzięki tym urządzeniom często bardzo krytyczne położenia, wręcz tragedje zostały usunięte. — Sprawę tę Organizacje Kobiece winny wziąć pod gruntowną rozwagę.

Jednogłośnie uchwalono przedłożoną przez referentkę rezolucję.

Przystąpiono do następnego punktu

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Pierwszy przemawiał tow. Pużak, podnosząc znaczenie kobiety w ruchu socjalistycznym. Temu, że w szeregach socjalistycznych jest stosunkowo mało kobiet, częściowo winni są mężczyźni, którzy bądź do pracy kobiecej odnoszą się obojętnie, bądź ją utrudniają. Mamy już ustaloną formę pracy wśród kobiet: Wydziały kobiece, wchodzące w skład ogólnej organizacji partyjnej, posiadają autonomję, która pozwala kobietom prowadzić intenzywną akcję w tych dziedzinach pracy, które jaknajbardziej im odpowiadają. Wszędzie, gdzie tylko istnieją choćby najmniejsze komórki partyjne winny powstawać wydziały kobiece.

Przechodząc do omówienia dziedzin pracy, które stać się winny w pierwszym rzędzie przedmiotem zainteresowania Wydz. kobiecych, tow. Pużak wskazuje, że poza opieką nad dziećmi w Robotniczym Wydziale Wychowania Dziecka i szeregiem innych spraw kobiety winny się zająć kolportażem pism i literatury socjalistycznej, z czego kobiety wywiązują się zwykle doskonale. Propaganda socjalizmu nie może się ograniczyć jedynie do kobiet miejskich. Towarzyszki nasze muszą iść na wieś, by organizować kobiety wiejskie. Kobiety dalej winny pracować nad uszlachetnieniem rasy przez rozwój fizyczny, uskutecznić to będą mogły przez wpływanie na młodzież, by wstępowała licznie do robotniczych organizacji sportowych. Pozatem kobiety winny się interesować opieką społeczną, rozbudową ustawodawstwa społecznego, organizowaniem kursów, np. kursów dla pielęgniarek i t. p.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI CENTR. WYDZ. KOBIECEGO.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Centr. Wydziału Kobiecego złożyła tow. Wolinjewska. Ze względu na to, że sprawozdanie zostało odbite i rozdane uczestniczkom, ograniczymy się do podkreślenia paru faktów, podanych przez tow. Woliniewską. Przedewszystkiem na uwagę zasługuje fakt zacieśnienia bliskich stosunków z ruchem kobiecym zagranicą. — Mimo trudności wszelakich, ruch socjalistyczny w Polsce rozwija się stale. Na czoło naszego ruchu kobiecego wysuwa się Małopolska wschodnia, dalej idzie Warszawa, Częstochowa, Górny Śląsk. O intenzywnej działalności Centr. Wydziału świadczy choćby 300 zgromadzeń w sprawach kobiecych przezeń zorganizowanych. Dodatnie nader wyniki osiągnęliśmy w naszej pracy wśród dzieci na terenie Rob. Wydziału Wychowania Dziecka, przy organizowaniu żłobków i w utworzeniu kursu dla pielęgniarek, na który przybyło 27 towarzyszek z 14-tu miejscowości.

Zebrani gorącemi oklaskami wyrazili podziękowanie tow. Woliniewskiej za jej pracę.

„WYZWOLENIE KOBIETY MUSI BYĆ DZIEŁEM SAMEJ KOBIETY“.

Piękny i głęboki referat o „metodach pracy wśród kobiet“ wygłosiła tow. Markowska z Borysławia.

Mówiąc o konieczności szerokiej akcji ogólno-uświadamiającej wśród kobiet, które w Polsce są bardziej zacofane niż zagranicą (np. w Wiedniu co 6 kobieta należy do organizacji socjalistycznej) tow. Markowska położyła nacisk na konieczność wytwarzania atmosfery socjalistycznej w życiu rodzinnem. Dotąd nie będzie socjalizmu, mówi z zapałem tow. Markowska dopóki nad kołyską dziecka robotniczego matka nie będzie śpiewać socjalistycznych pieśni.

Mówczyni apeluje do kobiet by swą uwagę zwróciły na wychowanie w duchu proletarjackim swych dzieci, które należy wprowadzać do Org. Mł. TUR.

Dalej tow. Markowska proponuje przeprowadzenie ankiety, celem zbadania, w jakich warunkach żyją i pracują kobiety-proletarjuszki, przedewszystkiem te, które nie należą do Zw. Zaw.

Organizacje kobiece winny tworzyć własne instytucje, własne warsztaty pracy, dzięki którym możnaby było poprawić dolę kobiet pracujących. Dalej winny uczyć się robotnice racjonalnego gospodarstwa i hygjeny przez odpowiednie kursy, wystawy i t. p. Powoływanie do życia kooperatyw mieszkaniowych, poradni i t. p. może w wielkim stopniu przyczynić się do ułatwienia, tak ciężkiego obecnie życia rodzinny robotniczej.

Słowami „Wyzwolenie kobiety musi być dziełem samej kobiety“, kończy towarzyszka Markowska swój znakomity referat, nagrodzony burzą oklasków.

Po południu zabierali głos w dyskusji nad referatem tow. Markowskiej, tow. tow. pos. Malinowski, Owczarkówna (Wilno), Kupiałowska (Warszawa), Prausowa (Warszawa), Trawiecka (Lwów), Wiśniewska (Stanisławów), Boganiewska (Gniezno), Szpytowa — (Lwów), Sacharówna (Częstoch.) Łukasikówna (Warszawa), Szymczakowa (Zgierz), Moskiewiczówna (Łódź) Czajkowa (Borysław), Tomaszewska (Zgierz), Zakrzewska (Lublin), Grodzicka (Łódź) i tow. Markowska jako referentka. W dyskusji, utrzymanej na bardzo wysokim poziomie i oświetlającej całokształt zagadnień organizacyjnych Wydziału Kobiecego PPS. zgłoszono szereg ważnych wniosków, które następnie uzgodnione zostały z przedłożoną przez tow. Markowską rezolucją.

DZIEŃ KOBIET.

Następnie sprawę „Dnia Kobiet“ referowała tow. sen. Kłuszyńska. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos tow. tow.: Markowska (Borysław), pos. Szczerkowski, Orłowska (Pabjanice), Sumlichowska (Ciechanów), Kwiatkowska, uchwalono następującą rezolucję:

„Zjazd uchwala, że „Dzień Kobiet“ winien być organizowany nietylko przez organizację Kobiet, ale przez wszystkie organizacje robotnicze. W tym celu poleca Centr. Wydz. Kobiecemu: 1) jaknajszybsze spowodowanie Konferencji przedstawicieli Centr. Wydziału Kobiecego, Centr. Kom. Zw. Zaw. i T. U. R. dla omówienia współpracy we wszystkich ośrodkach ruchu robotniczego. — 2) stworzenie Komisji redakcyjnej dla przygotowania ulotek, haseł, a przedewszystkiem popularnych referatów“.

W odpowiedzi na wyrażone przez tow. Markowską życzenie, aby związki zaw. współdziałały w organizacji „Dnia Kobiet“, tow. pos. Szczerkowski zapewnił, iż związki zaw. odniosą się niewątpliwie, z całą życzliwością do tego projektu. Również tow. Szczerkowski podkreślił, jak ważne jest dla związków zaw., aby kobiecy ruch organizacyjny ogarnął jaknajszersze masy robotnic.

Następnie uchwalono votum ufności dla ustępującego Centr. Wydziału Kobiecego oraz wybrano nowy Wydział.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU.

Tow. sen. Kłuszyńska w kilku podniosłych słowach zakończyła obrady, stwierdzając z radością wysoki poziom odbytej konferencji. Również Zjazd podziękował warsz. wydz. kobiecemu za sprawne zorganizowanie konferencji.

Przed rozejściem się delegatki odśpiewały „Czerwony Sztandar“.

Zjazd uchwalił wysłać delegację do ministra pracy w sprawie ustawodawstwa robotniczego; do ministra spraw wewnętrznych — w sprawach samorządowych i mieszkań robotniczych, oraz do ministra oświaty — w sprawach szkolnych.

Uchwalone przez Zjazd wnioski polityczne, społeczne i organizacyjne umieścimy w następnych numerach.

—:::—

Czy „Epoka“ i „Głos prawdy“ są pismami rządowemi?

W sądzie pokoju XII okr. rozpatrywano sprawę redaktora „Hasła Ludu“ Adama Szymańskiego i „Głosu Ludu“ Józef Siecińskiego, oskarżonych przez Komisarjat Rządu z art. 263, za rozszerzanie szeregu artykułów, zarzucających rządowi popieranie sekciarstwa.

Adw. poseł Bitner, występujący jako obrońca, oświadczył, że „Epoka“ i „Głos Prawdy“, będące pismami rządowemi, zajmują w sprawie tej takie samo stanowisko.

Przedstawiciel Komisarjatu Rządu oświadczył, iż żadne z tych pism nie jest organem rządowym. w odpowiedzi na co adw. Bitner podjął się dostarczyć dowodów, iż pisma te otrzymują subsydja rządowe i prosił o zawezwanie na świadka red. „Epoki“ Zagórskiego, red. Stpiczyńskiego oraz ks. ks. Choromańskiego i Wiśniewskiego. Ci ostatni mają wypowiedzieć się co do stanowiska władz kościelnych w stosunku do sekciarstwa.

Sąd przychylił się do wniosku obrony, odraczając sprawę do następnego terminu dla zawezwania świadków.

Rewizja procesu ś. p. Lindego.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa o nadużycia w P. K. O. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wilhelm Bau i Bogusław Hryniewicz.

Z zeznań świadków przytoczyć należy zeznania św. Szmidta, który stwierdził, iż p. Wanda Linde, wdowa po Hubercie Lindem, zgłosiła do ministra skarbu pismo, w którem stwierdza, że pewien finansista zagraniczny zgłasza chęć nabycia obligacji kolei Karola Ludwika, po cenie, po jakiej nabyła je P. K. O. (wraz z procentami), o ile min. udzieli pozwolenia na wywóz tychże obligacji. Sprawa jest w toku.

Pozostali świadkowie stwierdzili, iż Bau, który wziął od P. K. O. 76 tys. dol. miał duże wydatki przy kupnie, gdyż musiał opłacać pośredników.

W wyniku rozprawy sąd apelacyjny oddalił powództwo skarbu państwa przeciwko ś.p. Hubertowi Lindemu i jego spadkobiercom o sumę przeszło półtora miljona zł. oraz uwolnił od winy i kary Baua i Hryniewickiego.

—:::—

„Apolityczność" ósemkowych związków zawodowych.

Anarchistyczna demagogja „patrjotów" kolejowych.

Ustawa emerytalna dla pracowników etatowych z 11. grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6. poz. 46 z r. 1924) w 84 artykule przewiduje konwersje wysługi emeryt. uzyskanej w państwach zaborczych na wysługę emerytalną polską. Konwersja ta jest sama przez się zrozumiałą wobec unieważnienia byłych ustaw emerytalnych państw zaborczych a zastąpienia ich ogólno- polską ustawą emerytalną dla pracowników państwowych i byłych zawodowych wojskowych.

Według postanowień art. 84. wyżej powołanej ustawy emerytalnej, pracownik państwowy może zrealizować swe pretensje emerytalne do kas emerytalnych byłych państw zaborczych, wedle tej ustawy jedynie pod warunkiem poprzedniego ustąpienia na rzecz skarbu państwa polskiego wszelkich praw przysługujących mu z tytułu uczestnictwa w tych kasach względnie z tytułu wpłacania składek emerytalnych do tych kas.

Jest to postanowienie ustawowe jasne i proste. Jasnem też dla każdego winno być, że inaczej być nie może.

NIEZNAMY TEŻ JEDNEGO EMERYTA, NA OBSZARACH RZECZYPOSPOLITEJ, KTÓRYBY OTRZYMYWAŁ EMERYTURĘ Z TYTUŁU WYSŁUGI EMERYTALNEJ W PAŃSTWIE ZABORCZEM, BEZ UPRZEDNIEGO DOKONANIA TEGO WARUNKU.

Obecnie w Dyrekcji koleji we Lwowie, zgodnie z art. 97 tejże ustawy emerytalnej, ukończono pracę nad ustaleniem wysługi emerytalnej zab. pracowników etatowych i przystąpiono do zawiadamiania pracowników o ilości lat, wysługi emer. zaliczonych im do wymiany na polskie lata wysługi emer., załączając przytem deklarację, przez podpisanie której, pracownik zrzeka się praw emerytalnych zaborczych, nabywając w zamian polskie al pari, rok za rok, miesiąc za miesiąc. I o dziwo! Zawodowy Związek Kolejarzy, (klasowy) nie widząc innej drogi w zrealizowaniu wysługi emerytalnej zaborczej w państwie polskiem jak tylko przewidzianą przez ustawę, doradza swym członkom po skontrolowaniu zaliczenia czy dobrze zaliczono czy nie, w pierwszym wypadku podpisywać, w drugim reklamować niezaliczone lata z dokumentami w ręku i po pozytywnym wyniku reklamacji także podpisywać.

Natomiast związki jak PZK., ZZP., ZDK., rzuciły hasło niepodpisywać, z czego powstał olbrzymi rozgardjasz wśród pracowników kolejowych etatowych w okręgu dyrekcji lwowskiej.

Stanowisko tych związków jest tem dziwniejsze, że podpisywanie deklaracji jest niczem więcej, jak tylko konsekwencją art. 84 ustawy emeryt., ustawy w swoim czasie z aplauzem przyjętej przez te związki z tego powodu, że referentem jej, tak na komisji komunikacyjnej jak i na plenum sejmu był p. Mączyński, ich ósemkowy poseł lwowski.

Czujemy się w obowiązku przypomnieć panom z PZK. zgromadzenie zwołane przez nich w zimie r. 1923 na 24 (dokładnej daty nie pamiętamy) gdzie zaproszony przez nich poseł Mączyński zreferował pezetkowskim bubkom w szkole kolejowej przy ul. Dojazdowej nowowprowadzone ustawy emerytalną, i uposażeniową wyolbrzymiając ich dodatnie znaczenie przesadnie. Wtedy to kilku członków ZZK. będących na tem zgromadzeniu chcieli poddać krytycznej ocenie nową ustawę wobec jej referenta sejmowego p. Mączyńskiego i zapisali się do głosu. Przewodniczący podówczas p. Łukasiewicz, do głosu jednak zapisanych niedopuścił, a po skończonym referacie dwu i półgodzinnem p. Mączyńskiego, zgromadzeni pezetkowcy z inicjatywy prezydjum z aplauzem podziękowali p. Mączyńskiemu za pracę nad ustawami, uznając, je za doskonałe. A przecież 84 artykuł miał w niej to samo brzmienie, i zapowiadał to, co się dzisiaj zresztą słusznie dzieje.

GDZIE LOGIKA U TYCH „PURCLI" KOLEJOWYCH?

Kto jednak chce zrozumieć dziwną linję taktyczną żółtych i białych związków nie powinien o logikę pytać. Nie są one tem, za co się przed małoświadomym ogółem pracowników kolejowych podają — to jest obrońcami pracujących kolejarzy — lecz narzędziami w ręku polityków reakcyjnych, których drogi dla przeciętnego śmiertelnika są niezbadane.

Ubzdurało się Dumom i różnym innym demagogom w ich ptasich głowach, że stojąc w opozycji do ustawy uchwalonej przez sejm w r. 1923 stoją w opozycji do znienawidzonego przez nich rządu Marszałka Piłsudskiego i w tej rozpaczliwej głupiej dla siebie sytuacji, licząc na nieświadomość masy kolejarskiej bałamucą ludzi, nastawiając opinję pracowników kolejowych przeciw rządowi.

Mówią „niepodpisywać" czyli nie wymieniać lat zaborczej wysługi emerytalnej na polskie lata tejże wysługi, jak to przewiduje ustawa. Ale jeśli nie wymieniać, to dobrze, należałoby jednak dopowiedzieć resztę — wskazać drogę, po której idąc możnaby bez podpisywania zrealizować tę wysługę dla pracowników, nie narażając ich na kłopoty. Tego się jednak nie robi. Ustawa uchwalona przez „ich" kluby polityczne w sejmie, była dla nich dobrą, — wykonywana przez znienawidzony rząd Marszałka Piłsudskiego doslownie wedle swego brzmienia, jest nie do przyjęcia. A ciągle mówią i piszą o swej apolityczności. Jeżeli jesteście panowie „apolityczni" i nie ze względów politycznych mącicie wodę wśród pracowników kolejowych, — to musicie się zgodzić na drugie, — że jesteście bezdennie głupimi, kompletnymi analfabetami myślowymi, nie mającymi pojęcia o ustroju swego państwa, o rozgraniczeniu kompetencji między władzami państwowymi, jakiemi są władze ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze. A przez to tem więcej niebezpiecznym elementem, podatnym dla wszelkiej anarchji, a wam się biedacy zdaje, że jesteście „patrjotami".

Odwoływanie się do czynników międzynarodowych, jak to doradzacie pracownikom kolejowym — jest na nowo niczem więcej, jak tylko demagogją. Rząd wykonuje ustawę uchwaloną w r. 1923 przez posłów wybranych przez was, za którą dziękowaliście im. Wykonanie ustawy jest obowiązkiem rządu. Kiepskim byłby rząd, któryby ustaw uchwalanych przez sejm nie wykonywał.

Międzynarodowe czynniki nie mogą się w te rzeczy wtrącać. Mogliby się jednak wyborcy, którymi wy jesteście, — zapytać większości posłów, którzy taką ustawę uchwalili, dlaczego 84 artykułowi nadali takie brzmienie. Nic podobnego — lepiej zwalić winę na rząd, zwłaszcza na rząd Piłsudskiego, i to jest demagogja.

Na ostatku jeszcze jedna uwaga. Dyrekcja rozsyła zawiadomienia do pracowników etatowych, wykonując ustawę.

WYSOCY URZĘDNICY DYREKCJI

„prawnicy", „radcowie", a także, widocznie z nadmiaru lojalności do ustaw, agitują po zgromadzeniach kolejarskich, za niestosowaniem się do zleceń Min. Komunikacji i dyrekcji i za niepodpisywaniem zgodnie z przewidywaniem ustawy deklaracji. Potęguje się tylko chaos, bo pracownicy po prostu nie mogą zrozumieć, jak taki pan może w dyrekcji robić co innego, a co innego mówić pracownikom na zgromadzeniu. To tylko w Polsce jest możliwe.

A potem się P. Z. K. gniewa, jak im minister z ich obozu, w rządzie Marszałka Piłsudskiego zasiadający rzuci w twarz zarzut, że uprawiają robotę szkodliwą dla państwa. A czy to nie prawda? Odpowiedzcie sami sobie.

„Zapomniany front".

Prostytucja i choroby weneryczne w Moskwie.

„Zapomnianym frontem" nazywa „Prawda" moskiewska walkę z prostytucją, uskarżając się na to, że walka ta odbywa się w bardzo powolnem tempie.

Publicysta rosyjski, S. Daniszewski, pisze w „Prawdzie", że w chwili obecnej brak wprawdzie konkretnych danych co do rozmiarów prostytucji, nie mniej jednak na podstawie różnych danych przypadkowych można stwierdzić z całą pewnością, iż „to zło społeczne doszło ostatnio w Moskwie do takich rozmiarów, że stanowczo zasługuje na obszerniejsze omówienie". Tak więc ze statystyki, dotyczącej prostytucji wśród nieletnich, wynika, że na samym tylko dworcu Kurskim w Moskwie stale przebywa 300 prostytutek (w tem 15 proc. nieletnich). Podobne stosunki panują też na wszystkich innych dworcach moskiewskich.

Na podstawie rozmaitych danych można powiedzieć, że prostytucją trudnią się w Moskwie całe tysiące kobiet.

Pośrednio świadczą o rozmiarach prostytucji również choroby weneryczne.

W okresie trzymiesięcznym w r. 1925 leczyło się w trzech moskiewskich klinikach wenerologicznych — 11.012 osób. Prócz tego cały szereg osób leczył się w innych szpitalach i u lekarzy prywatnych. Ogółem, według obliczeń Daniszewskiego, zanotowano w Moskwie w ciągu roku 1925 około 50.000 wypadków chorób wenerycznych.

Głównemi przyczynami prostytucji w Moskwie, są opłakane warunki społeczne, w pierwszym rzędzie bezrobocie i kryzys mieszkaniowy. Prostytutki moskiewskie, rekrutują się przedewszystkiem z pośród bezrobotnych służących i robotnic. — Dlatego też, — dowodzi Daniszewski — walka z prostytucją w Moskwie, jest problemem wybitnie ekonomicznym. W miarę polepszania się gospodarczych warunków życia, niewątpliwie będzie się zmniejszała również ilość prostytutek. Dotychczas walka z prostytucją sprowadzała się wyłącznie do umieszczania upadłych kobiet w domach pracy. Ale w ten sposób można uratować jedynie drobną część prostytutek. W istniejących w Moskwie domach pracy „wyleczono" w ciągu 2 lat zaledwie około 500 prostytutek. Daniszewski stwierdza, wobec tego, że problemu walki z prostytucją w Moskwie dotychczas nie zdołano rozwiązać. Ożywienia na „zapomnianym froncie" nie widać.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWOD. BROWARNIKÓW, ul. Sobieskiego 32, w czwartek, dnia 31. marca, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Cegłowskiego na temat: „Jak mieszka proletarjat, a jak mieszkać powinien" (z przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAW. METALOWCÓW, ul. Ormiańska 31, w czwartek, dnia 31. marca, o godz. 7-mej wiecz. wykład tow. red. Skalaka na temat: „Życie gospodarcze w Rosji sowieckiej" (z przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka 69 w piątek dnia 1 kwietnia o godz. 7 wiecz. wykład tow. red. Skalaka na temat: Życie gospod. w Rosji sowieckiej. (z przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielona 7, w piątek, dnia 1. kwietnia, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. St. Loewensteina na temat: „Początki naukowego socjalizmu".

W ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY, ul. Piekarska 18, w piątek, dnia 1. kwietnia, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. Hollandra na temat: „Materjalistyczne pojmowanie dziejów".

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek, dnia 1. kwietnia o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Ze względu na bardzo ważne i pilne sprawy objęte porządkiem dziennym obecność i punktualne przybycie tow. członków konieczne.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

Najlepsze i najtańsze OBUWIE tylko u znanej firmy KRACH Lwów, Halicka 15 tanio bo w podwórzu.

Optyk Silber Lwów, ul. Kilińskiego 1 koło Katedry poleca okulary, cwikiery, termometry lekarskie, wydaje dla członków Kasy Chorych (oku ary).

Pierwszorzędna pracownia sukien męskich poszukuje wykwalifikowanych samodzielnych pracowników na korzystnych warunkach, w pracowni lub u siebie. Zgłoszenia w Adm. pod »Uzdolniony«.

Na Święta najlepsza czekolada waniljowa na torty i do gotowania kilogram Zł. 6·50 do nabycia w specjalnym składzie C Z E K O L A D »Sucharda« Akademicka 14.

Do wynajęcia dom parterowy z ogródkiem — za dwuletnim czynszem z góry. Wiadomość: Drogerja — Głęboka 19.

Szyję po domach i naprawiam białą bieliznę szybko — dobrze i niedrogo — i przyjmuje prywatnie. Listy do Administracji Dziennika pod »Szycie«.

Młoda rutynowana kasjerka z kilkuletnią praktyką, ze znajomością księgowania z ładnem pismem poszukuje posadę. Wiadomość pod »M. N.«



NA RATY za gotówkę NA RATY

MEBLE, firanki, **DYWANY,** otomany, kanapy składowe, wkłady, poduszki rosharowe. Łóżka i łóżeczka dziecinne, kapy, narzuty, chodniki, kołdry, linoleum, ceraty i t. p. o 20% taniej u firmy

E. KORENBLIT, Lwów, Brajerowska 4.

POŃCZOCHY, rękawiczki, skarpetki w najtrwalszych gatunkach oraz wszelkie t r y k o t a ż e najtaniej nabywa się w specjalnym magazynie wyrobów pończoszniczych **„OLKA" Lwów, Rynek 35.**



Samochody STEYR

Osobowe sześciocylindrowe
Typ XII. 5 siedzeniowy 6/30 KM
Typ VII. 7 siedzeniowy 12/50 KM
Typ VI. Supersport 15/100 KM
Ciężarowe 1 i 2·5 tonowe

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Części zapasowe stale na składzie.

Wyłączne przedstawicielstwo:
Lwów, Akademicka 23. tel. 55. — Warszawa, Krak. Przedmieście 66.

L. AD. 4917 ex 1927 r.

We Lwowie, dnia 25 marca 1927 r.

Ogłoszenie.

Michał S z c z u r, ślubny syn małżonków Hordjusza Szczura i Marji urodz. Łonsiak, urodzony w Łahodowie, dnia 18 września 1900, słuchacz VIII. kursu św. Teologji w gr. kat. Seminarjum duchownem we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego »Szczur« na nazwisko »Zemłyński«.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24 X. 1919 Dz. U. Rz. P. Nr. 88. poz 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

We Lwowie, dnia 25. marca 1927 r.

W O J E W O D A:
w. z. (Eckhardt) Wicewojewoda.

Firm. 202
Spółdz. III. 314

Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 21 lutego 1927. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Kooperatywa Spółdzielnia dla handlu kosmetyką, galanterją, artykułami fotograficznemi, techniczno-gospodarczymi z ogr. odp we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 27 listopada 1926 i 22 stycznia 1927 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorami ustanowiono Inż Zygmuta Wolfstahla i Leopolda Leinherza, którzy firmę Spółdzielni z dodatkiem wskazującym na likwidację łącznie podpisywać będą.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy we Lwowie
Oddział IV. dnia 4. lutego 1927.

RADA ROBOTNICZA POLSKIEJ PARTJI SOCJAL. W DROHOBYCZU.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 10-tej przedpoł. odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Partji w lokalu Kasy Chorych przy ulicy Solnej L. 2.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie czynności za rok 1926.
a) sekretarjatu, b) skarbnika.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującej Radzie Robotniczej.
4) Wybór nowej Rady Robotniczej i Komisji Rewizyjnej.
5) Wnioski i interpelacje.

UWAGA: Wrazie braku statutem przewidzianej ilości Członków Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia z tym samym porządkiem o godzinę później, a uchwały jego będą prawomocne. Wstęp ściśle za okazaniem zaproszenia.

Drohobycz, dnia 20 III. 1927.

Za Radę Robotniczą P. P. S. w Drohobyczu
Sekretarz: Prezes:
wz. Fr. Tomaszewski M. Melnarowicz

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

PRZECIWKO SZCZUPŁOŚCI
używać stale należy oddawna uznanych „Wschodnich Pigułek Wzmacniających"

Powodują one już w krótkim czasie znaczny przyrost na wadze, kwitnący wygląd oraz pełne piękne kształty ciała (u pań przepyszny biust), potęgują chęć do pracy, wzmacniają krew i nerwy. Gwarant. jako nieszkodliwe i zalecane przez lekarzy. — Wiele podziękowań. Cena paczki zł 8. 4 paczki, potrzeb do całk witej kuracji, zł 25

DR. HUGO CARO. Sp. z o. o., GDAŃSK

ZREDUKOWANY młody inteligentny mężczyzna poszukuje jakąkolwiek pracę biurową. Wiadomość do Admin. pod »Sierota«.

Korzystaj z połączeń lotniczych Polskiej Linji Lotniczej „AEROLOT" S. A.

Informacje:			Warszawa	Nr. telef.	9—60
Lwów	Nr. telef.	2—19		„ „	19—88
	„ „	9—36		„ „	8—50
	„ „	8—11	Łódź	„ „	3—11
	„ „	6—10		„ „	26—15
	„ „	22—75	Gdańsk	„ „	415—31
Kraków	„ „	32—22	Wiedeń	„ „	783—95
	„ „	25—45		„ „	485—60

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. II. Sapiehy 77. — Tel. 496.